

Profesor Lech Krzyżaniak (1940 – 2004)

Pierwsze symptomy poważniejszych problemów zdrowotnych, jakie pojawiły się u tego pełnego energii i życia, dynamicznego człowieka rok temu, dla całego chyba otoczenia były kompletnym zaskoczeniem. Zrazu tłumaczono je jako przypuszczalny efekt odległych, intensywnych przygód, jakie spotykały go na pustynnych bezdrożach w przeciągu ostatnich kilkadziesiąt lat. Nikt chyba jednak nie mógł spodziewać się, że choroba tak nagle wyrwie go spośród żywych. W maju tego roku, przed pobytem w szpitalu, z pracownikami poznańskiego Muzeum Archeologicznego, którego był wieloletnim dyrektorem, żegnał się na kilka zaledwie tygodni, do końca wydając dyspozycje i rozdzielając konkretne zadania. A jednak mieliśmy nie zobaczyć Go już nigdy...

Odszedł 10 lipca 2004 r., przeżywszy 64 lata. Pogrzeb na Cmentarzu Miłostowskim zgromadził setki ludzi – przyjaciół, współpracowników, uczniów, przedstawicieli władz miasta Poznania i środowiska naukowego z całego kraju, którzy przyszedli pożegnać Go w ostatniej drodze... Choć tego przedpołudnia trwała wyjątkowo silna ulewa, w momencie, gdy ruszył kondukt, nieoczekiwanie zza chmur wyszło słońce – tak mocne, jak na afrykańskim niebie...

Lech Krzyżaniak urodził się 8 lutego 1940 r. w Wilkowie, niewielkiej wsi w powiecie szamotulskim, w rodzinie nauczyciela miejscowej szkoły. Swe wielkopolskie korzenie podkreślał później na każdym kroku – czasem nawet ów fakt okraszał humorystycznym komentarzem, jednak nie ulegało wątpliwości, iż bycie Wielkopolaninem, z całym tego etosem, było dla niego powodem nieskrywanej dumy. Dzieciństwo spędzone we wsi nieodległej od wspaniałych lasów i rezerwatu Bytyńskie Brzęki bez wątpienia wpłynąć musiało na przemożną fascynację dziką przyrodą i czystą naturą, której to pasji Profesor pozostał wierny do ostatnich swych dni – już to jako badacz zawodowo zajmujący się wpływem zmian środowiska przyrodniczego na funkcjonowanie prehistorycznych społeczności, już to jako czynny myśliwy i aktywny członek koła łowieckiego. Przy czym, co trzeba podkreślić, nie należał do



tej – coraz powszechniejszej, niestety – kategorii dżentelmenów w tyrolskich kapelusikach, dla których polowania stanowią okazję do nieformalnego załatwiania interesów – tymi Profesor pogardzał. Sam bowiem był autentycznym miłośnikiem leśnej flory i fauny, zaangażowanym nie tylko w akcje odstrzałów chorej zwierzyny, ale i w jej dożywianie zimą czy ochronę przed działalnością kłusowników. Drugą zaś pasją lat młodości były motocykle – w czasach studenckich ze swym przyjacielem prof. M. Kobusiewiczem kupili dwa motocykle, modele o egzotycznie już dziś brzmiących nazwach: WFM i WSK. I chociaż ponoć, jak wspominał prof. Kobusiewicz, więcej czasu pochłaniały naprawy niż jazda, fascynacji motocyklami i samochodami terenowymi Profesor ulegał także podczas swych afrykańskich wypraw.

W 1957 r. Lech Krzyżaniak zdał egzamin maturalny w Liceum Ogólnokształcącym w Szamotułach, po czym wstąpił na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie studiował archeologię pod kierunkiem wybitnych poznańskich profesorów – prahistoryków: W. Koćki i J. Kostrzewskiego. Studia ukończył w 1962 r., broniąc magisterium poświęconego cmen-

tarzysku kultury łużyckiej z przełomu epok brązu i żelaza w Biernatkach k. Śreму. Już wówczas zatrudniony był w poznańskim Muzeum Archeologicznym, z którym wiązało się całe jego życie zawodowe i gdzie przeszedł przez wszystkie szczeble zawodowe – od asystenta poprzez kustosza, docenta aż po fotel dyrektorski, który – w obliczu niezwykle skomplikowanej sytuacji – objął po W. Błaszczyku w roku 1982, powróciwszy – pomimo wahań – ze stypendium zagranicznego do, objętego stanem wojennym, kraju. Trzeba też podkreślić, iż cała kariera naukowa Lecha Krzyżaniaka, jeśli mierzyć ją stopniami naukowymi, należała chyba do najszybszych w dziejach naszej powojennej archeologii: w wieku 28 lat uzyskał doktorat nauk humanistycznych, przedstawiając na poznańskim uniwersytecie dysertację dotyczącą obrządku pogrzebowego kultury pomorskiej. W 1975 r. był już doktorem habilitowanym, a w roku 1992, po przewodzie przeprowadzonym na Uniwersytecie Warszawskim, otrzymał profesurę w zakresie nauk humanistycznych.

W początku lat 60. ukazały się w druku pierwsze publikacje naukowe młodego magistra Krzyżaniaka, poświęcone prehistorycznym stanowiskom Wielkopolski, jednocześnie jednak krystalizował się wówczas drugi nurt jego zainteresowań, których owocem stało się kilka artykułów z tematyki nader odległej: pradawnych kultur Ameryki Środkowej i Południowej. Jak wspominał po latach sam Profesor, wszystko zaczęło się prawdopodobnie od recenzji rosyjskiej pracy *Isskustwo driewniej Ameriki* R. W. Kindżałowa. Fascynacja tak odległym terenem, pozostającym poza jakimikolwiek zainteresowaniami ówczesnej polskiej archeologii, zawiodła młodego Lecha na... prywatne lekcje języka hiszpańskiego, a nieco później – na Uniwersytet Warszawski, przed oblicze twórcy polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej, prof. K. Michałowskiego, który poważnie rozpatrywał możliwość rozpoczęcia prac wykopaliskowych w Meksyku. Ponieważ jednak ówczesna sytuacja polityczna nie sprzyjała szybkiemu uruchomieniu projektu, nie mówiąc już o niezmiennych trudnościach ze znalezieniem jakichkolwiek funduszy, sędziwy nestor naszej archeologii postanowił tymczasem dać młodemu poznańskiemu naukowcowi szansę wykazania się – i jednocześnie sprawdzenia umiejętności – nad Nilem. W ten zupełnie przypadkowy sposób w 1966 r. Lech Krzyżaniak dotarł do Egiptu i pojawił się w Aleksandrii, rozpoczynając tym samym największą naukową – i osobistą zarazem – przygodę swego życia, ów *przewrotny romans z Afryką*, jak ją później nazywał.

Chociaż badania na aleksandryjskim Kom el-Dikka obejmowały pozostałości hellenistyczno-rzymskiej

zabudowy miejskiej ze słynnym teatrem antycznym, a więc okres biegunowo wręcz odległy zainteresowaniom Krzyżaniaka, młody Poznańiak wykazał się sporym doświadczeniem w pracy terenowej, nieodzownym w prahistorii, lecz wciąż wówczas jeszcze niedocenianym przez przedstawicieli tradycyjnej szkoły archeologii klasycznej, która nad metodykę eksploracji przedkładała wiedzę teoretyczną z pogranicza archeologii i historii sztuki. Umiejętności te wywarły na Michałowskim wrażenie do tego stopnia, że postanowił wykorzystać je także w Sudanie. U boku swych kolegów, a późniejszych wieloletnich przyjaciół – nubiołoga S. Jakobielskiego i fotografa W. Jerke, Krzyżaniak wziął udział w pierwszych pionierskich kampaniach wykopaliskowych w Dongoli (sezony 1966/1967, 1970 i 1971). Przed paru laty, pracując w Stacji Archeologii Śródziemnomorskiej, polskim instytucie naukowym, od ponad 40 lat działającym w Kairze, miałem sposobność porządkować archiwalne zdjęcia ze wspaniałych lat 60. – złotej epoki polskich badań w Egipcie i Sudanie. Natrafiłem wówczas również na stare fotografie, wykonane przez członków owej legendarnej już dziś ekspedycji dongolańskiej: egzotyczne krajobrazy Nubii, jakiej już dziś właściwie nie ma, i „kolonialno-awanturnicza” atmosfera niczym w czasach Petriego czy Cartera – poszarpane, wypłowiałe od słońca wojskowe namioty rozbite w szczerym polu (a właściwie – w pustyni), skromna wigilia pod imitującym choinkę akacjowym drzewkiem, archeolodzy na osiołkach, uwiecznieni w trakcie codziennej, kilkukilometrowej podróży na stanowisko i z powrotem... Chyba właśnie na tych zdjęciach odnalazłem klucz do fascynacji Afryką, jaką przeżywał młody Lech Krzyżaniak. Przeznaczenie sprawiło też, że dwaj bohaterowie tej epopei, Jakobielski i Krzyżaniak właśnie, całe swe życie naukowe związali z Sudanem i obaj też, w 2002 r., stanęli w Chartumie przed reprezentującym sudański rząd ministrem kultury, aby odebrać z jego rąk najwyższe odznaczenie przyznawane w tym kraju obcokrajowcom – Gwiazdę Dwóch Nilów II klasy.

U progu lat 70. prężnie rozwijająca się polska archeologia śródziemnomorska w kilku przynajmniej dziedzinach, jak średniowieczna Nubia chrześcijańska, schyłek antyku w Syrii czy Egipt ptolemejsko-rzymski, zdawała się zdominować inne kraje. W sferze zainteresowań polskich badaczy coraz częściej też pojawiały się pradzieje tego regionu, głównie jednak w aspekcie kultur paleolitycznych. Zupełnie natomiast niezgłębianą tematyką pozostawała epoka kluczowa dla zrozumienia istoty dziejów cywilizacji północno-wschodniej Afryki: neolit Egiptu i Sudanu – długotrwały proces głębokich przemian kulturowych i ekonomicznych,

który w rezultacie doprowadził do uformowania się państwa pierwszych faraonów. Właśnie w tej pionierskiej specjalizacji Lech Krzyżaniak dostrzegł dla siebie szansę na efektywną działalność naukową. Jego idea zyskała poparcie ze strony prof. Michałowskiego i stała się wkrótce jednym z priorytetowych elementów programu badawczego Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej, powołanego w celu koordynacji polskich prac badawczych na Bliskim Wschodzie i w basenie Morza Śródziemnego.

W 1972 r. dr Krzyżaniak uzyskał koncesję na podjęcie prac wykopaliskowych w Kadero, ok. 20 km na północ od Chartumu. Wynik sumiennie przeprowadzonej wstępnej prospekcji terenu czy też, przy okazji, niezwyklej intuicja badawcza?... Bez przesady bowiem można przyznać, iż właśnie odkrycie w Kadero pozostałości osady i liczącego ponad 200 pochówków cmentarzyska z okresu neolitu chartumskiego (V tysiąclecie p.n.e.) stworzyło wielką gwiazdę Krzyżaniaka – archeologa i otworzyło mu drogę do międzynarodowej kariery. Kadero, jedno z najgruntowniej przebadanych stanowisk prehistorycznych w całej Afryce (interdyscyplinarne badania archeologiczne, antropologiczne, geomorfologiczne i paleobotaniczne) rzuciło całkowicie nowe światło na początki formowania się struktur społecznych i proces kształtowania się lokalnych elit, a także okoliczności przemian ekonomicznych, jakie doprowadziły do wprowadzenia rolnictwa i gospodarki hodowlanej w Dolinie Nilu. Nazwa Kadero stała się też symbolem polskiej specjalizacji w tej dziedzinie. W jednej ze swych książek, *Egipt przed piramidami*, Profesor skromnie podsumuje te osiągnięcia: *...systematyczne prace wykopaliskowe w Kadero umożliwiły mi rewizję niektórych tradycyjnych poglądów na najstarsze relacje historyczne południowej Nubii z Egiptem*.

Drugim aspektem badań, jakiemu prof. Krzyżaniak poświęcił ostatnie dwie dekady, było zagadnienie petroglifów – rytów naskalnych, pozostawianych w czasach prehistorycznych przez mieszkańców obszarów wschodniej Sahary. Szczegółowa analiza przedstawień nie tylko pozwalała na uzyskanie informacji nt. okoliczności udomowienia zwierząt na tym terenie czy zachodzących w przeszłości zmian klimatyczno-roślinnych, ale również dostarczała sporej wiedzy z zakresu wierzeń i kultury duchowej lokalnych społeczności. W 1981 r. Lech Krzyżaniak poprowadził niewielki rekonesans badawczy w rejonie słynnego płaskowyżu Tassili-n-Ajjer w Algierii, zaś od 1986 r. rozpoczął regularną współpracę z kanadyjską ekspedycją Dakhla Oasis Project. Już pierwsze sezony spędzone w tej największej z egipskich oaz potwierdziły przy-

puszczenia, iż licznie występujące w okolicy skaliste pionowe ściany zawierają tysiące zabytków sztuki naskalnej, wykonywanych na przestrzeni 10 tysięcy lat – od wczesnego holocenu po czasy niemal współczesne. Ich badania uczyniły wkrótce prof. Krzyżaniaka jednym z najwybitniejszych ekspertów w tej dziedzinie. Praktycznie aż do końca Profesor dzielił swój czas pomiędzy te dwa główne projekty, spędzając listopadowo-grudniowe sezony badawcze na przemian na jednym lub drugim stanowisku. Od kilku też lat konsekwentnie przygotowywał do samodzielnego przejęcia badań w Kadero i Dachli grupę młodych adeptów archeologii, głównie rekrutujących się spośród jego byłych studentów.

Z doświadczenia prof. Krzyżaniaka jako eksploratora korzystały również zagraniczne ekspedycje. W latach 1978-1990, jako tzw. *field director* koordynujący wszystkie prace terenowe, brał udział w kierowanych przez prof. D. Wildunga wykopaliskach ekspedycji monachijskiej w Minszat Abu Omar w Delcie Nilu – jednym z najbardziej znanych stanowisk z okresu predynastycznego (schyłek IV tysiąclecia p.n.e.), gdy kształtowały się zręby cywilizacji starożytnego Egiptu i formowało się zjednoczone państwo faraonów. To właśnie podczas pobytu w Minszat Profesor poznał swą przyszłą żonę, Karłę Kroeper, z którą później związały go zarówno uczucia, jak i wspólne pasje badawcze. Mniej natomiast znanym epizodem w karierze archeologicznej L. Krzyżaniaka jest jego udział (wraz z prof. M. Kobusiewiczem) w badaniach American Research Center na innym jeszcze stanowisku Deltę – w Kom el-Hisn (sezony 1984-1988), gdzie odsłonięto pozostałości zabudowy miejskiej z czasów Starego Państwa.

Czasem archeologów usiłuje się dzielić na „badaczy gabinetowych” i „terenowców”. Profesor Krzyżaniak z pewnością był przedstawicielem tej drugiej grupy, z zacięciem do roli podróżnika i trapera. Należał przy tym do starej, odchodzącej dziś już z wolna generacji, dla której ponad teoretyczne rozważania nad różnicą pomiędzy strukturalizmem a archeologią postprocesualną ważniejszy był solidny warsztat techniczny i sumienne dokumentowanie prac wykopaliskowych. Natura archeologa terenowego była u niego tak przemożna, że nawet swe zimowe urlopy spędzał... uczestnicząc w pracach wykopaliskowych w Naga'a w centralnym Sudanie. Nie mógł zresztą odmówić – szefem projektu był jego wieloletni przyjaciel, prof. Wildung – dyrektor berlińskiego Aegyptisches Museum, zaś żona Karla bezpośrednio kierowała pracami w terenie. Od 1994 r., czyli od początku wykopalisk w tym wspaniałym zespole budowli świątynnych i kompleksów

mieszkalnych z przełomu er – epoki, gdy północnym Sudanem rządili czarnoskórzy faraonowie dynastii meroickiej, Profesor był prawdziwym *spiritus movens* wszystkich podejmowanych działań, tak naukowych, jak i krajoznawczo-towarzyskich. Ekstremalne warunki bytowania w Naga'a, położonym w skrajnie nieogóscinnym terenie – w środku pustyni, z dala od osiedli ludzkich i dróg, ów niezwykle przedsmak Czarnego Łądu – wszystko to wręcz wznagało jego energię i żywiołowość...

W trakcie swej, trwającej ponad 40 lat kariery naukowej, Lech Krzyżaniak opublikował prawie 220 artykułów w specjalistycznych periodykach archeologicznych oraz czasopismach popularnonaukowych, w zdecydowanej części – wydawnictwach o charakterze międzynarodowym. Nie może więc dziwić, iż należał do czołówki najczęściej cytowanych za granicą polskich archeologów. Przede wszystkim jednak pozostanie znany jako autor trzech książek: *Early Farming Cultures on the Lower Nile. The Predynastic Period in Egypt* (1977), *Egipt przed piramidami* (1980) oraz *Schyłek pradziejów w środkowym Sudanie* (1992). Po dziś dzień są one traktowane jako prace wręcz elementarne dla badań nad prehistorią północno-wschodniej Afryki i zapewne jeszcze przez długie lata stanowią będą podstawowe skrypty dla studentów i stawiających pierwsze kroki w tej dziedzinie badaczy. Ponadto, w latach 80. profesor Krzyżaniak wydał, jako redaktor, pięć numerów rocznika „Fontes Archaeologici Posnanienses”, a w ostatnich latach redagował też dwa obszerne katalogi wystaw, poświęconych stałej ekspozycji *Pradzieje Wielkopolski* (1999) oraz ogólnopolskiej wystawie *Gazociąg pełen skarbów archeologicznych* (1998). Niezwykle istotnym jego dokonaniem było również stworzenie cyklu „Studies in African Archaeology”. W ramach słynnych „żółtych zeszytów dymaczewskich”, redagowanych przez Profesora wspólnie z żoną Karłą i prof. Kobusiewiczem, ukazywały się zbiory referatów i wystąpień prezentowanych przez uczestników sympozjów poświęconych archeologii Afryki. Szybki, skrócony czasem do kilku zaledwie miesięcy cykl wydawniczy sprawił, iż „Studies...” w krótkim czasie stały się publikacją niezwykle cenioną w międzynarodowym środowisku badaczy właśnie z uwagi na swą wyjątkową na rynku aktualność.

Profesor Krzyżaniak uczestniczył w ogromnej liczbie konferencji, kongresów i sympozjów międzynarodowych, którym przewodniczył lub na których prezentował wykłady. Ciesząc się zasłużoną opinią autorytetu naukowego, powoływany był do wielu gremiów – pełnił funkcję przewodniczącego Komisji nr 24 w Międzynarodowej Unii Nauk Pre- i Protohistorycznych,

był przewodniczącym Rady Poznańskiego Towarzystwa Prehistorycznego, członkiem Komitetu Nauk Prahistorycznych i Protohistorycznych PAN oraz Rady ds. Muzeów przy Ministrze Kultury. Przez wiele lat zasiadał w fotelu Przewodniczącego Rady Naukowej Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW, z którym związany był od początków swej afrykańskiej kariery. W uznaniu zasług dla muzealnictwa i archeologii Doliny Nilu, na kilka miesięcy przed śmiercią prof. Krzyżaniak mianowany został przez władze UNESCO ekspertem ds. Muzeum Nubijskiego w Asuanie i nowopowstającego Muzeum Cywilizacji Egipskiej w Kairze. Dorobek naukowy prof. Krzyżaniaka był też wysoko oceniany przez kolegów z kraju i zagranicy. To niemało, zważywszy na nienajlepsze na ogół relacje, z jakich – niestety – słynie archeologiczne środowisko. Profesor jednak zjednywał sobie sympatię dzięki bezpretensjonalnemu stylowi bycia, wrodzonemu poczuciu humoru i otwartości w relacjach z otoczeniem. Do tego był niezwykle szarmancki i ujmujący w kontaktach z płcią piękną – nie ma co ukrywać, okazywało się to nierzadko nieocenionym narzędziem w relacjach z przedstawicielkami mediów czy urzędniczkami najprzeróżniejszych szczebli, u których zwykły śmiertelnik nic by nie wskórał, a Profesor był w stanie przeformować wszystko... Jego kontakty towarzyskie, przyjaźnie i znajomości pod każdą szerokością geograficzną stały się wręcz legendarne. Naocznie miałem okazję przekonać się o tym kilka lat temu podczas pobytu stypendialnego w Wielkiej Brytanii – nazwisko Profesora otwierało tam właściwie wszystkie drzwi, od instytucji tak szacownych jak British Museum czy uniwersytet w Cambridge po prowincjonalne muzea Szkocji. Niewątpliwie bardzo przydatnym darem prof. Krzyżaniaka były jego wyjątkowe zdolności językowe. W pełni zasługiwał na miano poliglota – poza płynną znajomością angielskiego i niemieckiego, mógł też pochwalić się biegłym opanowaniem francuskiego, hiszpańskiego, a także arabskiego. Nie zapomnę wrażenia, jakie swego czasu zrobił na dziennikarzach z Chartumu, gdy udzielił im wywiadu... w sudańskim dialekcie arabskiego właśnie. Co szczególnie godne podziwu, w zasadzie Profesor był w dużym stopniu samoukiem – opanowawszy któryś z języków obcych w podstawowym zakresie, dalej doskonalił swą wiedzę samodzielnie, prowadząc konwersacje, słuchając radia czy czytając książki beletrystyczne.

Profesor Krzyżaniak często zwykł powtarzać, iż – jako syn wiejskiego nauczyciela – jest niejako genetycznie obciążony niechęcią do dydaktyki i dlatego nie cierpi uczyć młodych ludzi. Zapewne jednak sporo było w tym kokieterii i – typowej dla jego poczucia

humoru – prowokacyjnej przewrotności. Regularnie bowiem był zapraszany w charakterze *visiting professor* do prowadzenia zajęć i wykładów na wielu czołowych uczelniach świata, m.in. w St. John's College w Cambridge (1985), University of Calgary (1989) i Humboldt Universitaet w Berlinie (1992), a w 1994 r. odbył cykl wykładów gościnnych w kilku instytutach i uczelniach Stanów Zjednoczonych. Poza tym od roku 1995 prowadził wykłady z prehistorii północnej Afryki dla studentów archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. W tym czasie pod jego opieką powstało kilkanaście prac magisterskich z tej dziedziny, pełnił też funkcję promotora lub recenzenta kilku prac doktorskich, przygotowanych w Poznaniu, Warszawie i Krakowie. Zwłaszcza w ostatnich latach Profesor był wręcz rozrywany przez rzesze kandydatów na magistrantów, których na jego zajęcia przyciągała zarówno perspektywa wzięcia udziału w egzotycznych ekspedycjach wykopaliskowych, jak i interesujący styl przekazywania wiedzy, okraszony specyficznym, przegrodowym klimatem, którego z pewnością nie powstydziliby się zawodowcy w rodzaju Tonego Halika czy Beaty Pawlikowskiej. Środowisko młodych badaczy pradziejów Egiptu i Sudanu, które uformowało się w ten sposób wokół poznańskiego Muzeum Archeologicznego, w dalekosiężnych planach L. Krzyżaniaka miało stanowić załazek przyszłej poznańskiej szkoły naukowej, której wizję często snuł w rozmowach. Pierwsza generacja „naukowych wychowanków” Profesora – dr M. Chłodnicki z Poznania oraz dr hab. K. Ciałowicz z Krakowa, kontynuuje już od wielu lat samodzielną pracę badawczą. Obaj wspomniani archeolodzy w chwili obecnej prowadzą spektakularne prace wykopaliskowe na terenie predynastycznej osady i cmentarzyska w miejscowości Tell el-Farka w Delcie. Wynikami tych prac Profesor interesował się żywo do ostatnich chwil.

Całkowicie odrębnym aspektem działalności prof. Krzyżaniaka, wynikającym z jego 40-letniej kariery muzealnika, były ekspozycje. Prawdopodobnie w chwili obecnej ich kompletne zestawienie nie jest jeszcze możliwe i wymagać będzie drobiazgowych studiów archiwalnych, z pewnością jednak mówić należy o przynajmniej 20, których był samodzielnym autorem, kuratorem bądź przynajmniej współautorem scenariusza lub pomysłodawcą. Wśród nich były zarówno niewielkie, czasowe wystawki poświęcone kulturze materialnej świata śródziemnomorskiego („Polskie badania archeologiczne na Bliskim Wschodzie i w basenie Morza Czarnego” – Gniezno, 1969; „Cypr starożytny” – Poznań 1969; „Człowiek w sztuce greckiej – Poznań, 1971; „Epoka kamienia nad Nilem” – Poznań 1980; „Cypryjskie starożytności” – Poznań, 1988), jak

i większe przedsięwzięcia ekspozycyjne o charakterze międzynarodowym (w ostatnim czasie: „Gazociąg pełen skarbów” – Strasburg, 1998; „Rescuing Sudan's Oldest Cultural Heritage: Forty Years of Co-operation in Archaeology Between the Sudan and Poland” – Chartum, 2002). Serię naprawdę spektakularnych wystaw, z których Muzeum Archeologiczne w Poznaniu zasłynęło w latach 90., otworzyła w roku 1995 ekspozycja „Bogowie, groby i mumie: droga do wieczności w starożytnym Egipcie”. Prezentowana wówczas kolekcja wspaniałych zabytków sztuki starożytnego Egiptu ze zbiorów Muzeum Egipskiego w Berlinie zgromadziła, w ciągu 10 miesięcy udostępniania, niewyobrażalną wręcz liczbę 120 000 zwiedzających. Jako student archeologii miałem wówczas okazję pomagać w przygotowaniach do otwarcia – niezatarte pozostanie wspomnienie pierwszego spotkania: słynny badacz Afryki, utytułowany dyrektor poznańskiego muzeum, w rozchełstanej koszuli z zawiniętymi rękawami i młotkiem w ręku uwija się wśród montujących gabloty robotników. Taki właśnie był w pracy – aktywny i nie potrafiący beczynie siedzieć za dyrektorskim biurkiem.

W wystawiennictwie Profesor nie obawiał się odważnych i nowatorskich rozwiązań, nawet jeżeli z początku prowokować mogły kontrowersyjne oceny ze strony części kręgów naukowych. Tak było choćby w przypadku stałej ekspozycji poświęconej Wielkopolsce w pradziejach, która otwarta została w 1997 r. i zastąpiła poprzednią, przestarzałą już koncepcyjnie i technicznie wystawę z lat 70. Nowa koncepcja, nastawiona głównie na odbiór przez dzieci i młodzież, eliminowała do minimum rolę słowa pisanego, przede wszystkim natomiast kładła nacisk na wizualny efekt przekazu treści edukacyjnych. Stąd zabytki w gablotach uzupełnione zostały realistycznie odtworzonymi manekinami postaci ludzkich z różnych epok prehistorii, a także miniaturowymi makietami scen z życia codziennego. Czyli „Od mentalności gablotowej do multimedialnej” – jak zatytułowany został referat prof. Krzyżaniaka, wygłoszony w Lizbonie podczas VI Konferencji Europejskiego Stowarzyszenia Archeologów.

Pierwsza wystawa egipska z roku 1995 była jedynie przedsmakiem znacznie większych apetytów Profesora. Jego największym marzeniem było bowiem od zawsze stworzenie mieszkańcom Poznania szansy stałego obcowania z najwspanialszymi zabytkami cywilizacji dawnego Egiptu i Nubii. Pomysł zgoła szalony – jak ironicznie komentowali niezyczliwi – bezcenne dzieła starożytnej sztuki w prowincjonalnym muzeum małego, wschodnioeuropejskiego kraju... A jednak typowy dla Poznaniaka upór w dążeniu do raz obrane-

go celu i organiczna praca pozwoliły prof. Krzyżaniakowi pokonać wszystkie przeszkody i dopiąć wreszcie celu: w dużej mierze dzięki swym prywatnym kontaktom z niemieckimi egiptologami – prof. D. Wildungiem (Aegyptisches Museum Berlin) i dr S. Schoske (Staatliches Museum Aegyptischer Kunst Muenchen), w 1997 r. otwarta została w poznańskim muzeum galeria „Śmierć i życie w starożytnym Egipcie”, ilustrująca wybrane aspekty cywilizacji faraonów: życie codzienne mieszkańców Doliny Nilu, portret oficjalny i prywatny, religie, pismo, wreszcie obrządek pogrzebowy. W skład ekspozycji weszły 123 zabytki wypożyczone z kolekcji berlińskich i monachijskich – są to przeważnie obiekty o unikalnej wartości artystycznej, a przynajmniej kilka z nich (mumie, kartonaż Dżedmutiusanch, siedzący posąg bogini Mut z Karnaku, drewniany sarkofag z Bab el-Gusus czy dwie wspaniałe głowy posągów królewskich z czasów XIX dynastii) reprezentuje klasę światową. Ukoronowaniem zbiorów egipskich w Poznaniu stało się przekazanie przez muzeum berlińskie w depozyt granitowego obelisku faraona Ramzesa II (XIII w. p.n.e.), pochodzącego ze świątyni w Tell Atrib. Od 2002 r. ten monumentalny zabytek zdobi muzealny dziedziniec Muzeum Archeologicznego, stając się jednym z jego symboli.

Pełna wizja Profesora zrealizowała się przed rokiem, wraz z udoświeceniem zwiedzającym nowej wystawy „Archeologia Sudanu”. Ekspozycja ta, ilustrująca ponad 6 000 lat dziejów cywilizacji północnego Sudanu, jest jedną z kilku zaledwie o tej tematyce prezentowanych na świecie i jedyną w tej części Europy. Poza zabytkami ze zbiorów własnych Muzeum Archeologicznego, jej zasadniczy trzon tworzy kolejny niezwykle dar – unikalna kolekcja 50 obiektów z różnych epok, przekazanych specjalnie z tej okazji przez dyrekcję Muzeum Narodowego w Chartumie. Perypetie, jakie podczas ubiegłorocznych przygotowań musiał pokonywać prof. Krzyżaniak, najdobitniej chyba świadczą o jego talentach organizatorskich, a przy tym o ogromnej determinacji – wystarczy wspomnieć, iż zabytki z Chartumu dotarły do Poznania... zaledwie na kilka dni przed otwarciem wystawy, a pomimo tego opóźnienia wszystkie prace odbywać się musiały zgodnie z wcześniej założonym planem.

W pracę w kierowanym przez siebie muzeum wkładał całą swą energię, traktując je jak swój drugi dom – mieszkając jeszcze na poznańskiej starówce, po całym dniu dyrektorowania wracał tu późnym popołudniem lub wieczorem, aby w spokoju popracować naukowo. Jednak w dniach poprzedzających otwarcie szczególnie ważnych wystaw czy konferencji zostawał nierazko do późnej nocy, nadzorując wszystkie przygotowa-

nia osobiście. Jako przełożony starał się wydobywać ze swych podwładnych ich najlepsze cechy, inspirował i motywował do osiągnięć. *Dawał nam odczuć, że stać nas na więcej, niż myślimy, to wyzwalało w nas dodatkowe siły* – wspomina kurator muzeum, E. Śmigielska, z którą Profesor współpracował przez ponad 30 lat. Pozwalał swym pracownikom swobodnie rozwijać się, na ile było to tylko możliwe – pomagał i pośredniczył w kontaktach badawczych, ułatwiał zdobywanie kolejnych stopni naukowych, a czasem wręcz „zmuszał” do pisania doktoratów, mając świadomość, iż to właśnie one otwierają drzwi do międzynarodowego środowiska archeologicznego. Z perspektywy czasu wydaje się, że może nawet był zbyt wymagający dla siebie i zarazem zbyt pobłażliwy dla przywar swych podwładnych – każda, choćby najbardziej nawet umotywowana decyzja o udzieleniu nagany czy zwolnieniu przychodziła mu bardzo trudno i z wewnętrznymi oporami człowieka z natury dobrego. Choć należał do starszego pokolenia uczonych, był niezwykle otwarty na wszelkie nowatorstwo w nauce, zwłaszcza zaś doceniał znaczenie nowinek technicznych w warsztacie archeologa. Właśnie dzięki przychylniej postawie i pełnemu poparciu Profesora dr. A. Prinke udało się uczynić z poznańskiego muzeum jeden z przodujących dziś w Polsce ośrodków komputerowej dokumentacji badań archeologicznych, który uczestniczy w gigantycznych europejskich projektach AREA i ARENA. W ostatnich latach kierowania Muzeum Archeologicznym prof. Krzyżaniak poświęcił się bez reszty kapitalnemu remontowi budynku i przystosowaniu placówki do wymogów XXI wieku. Symbolem tej wizji pozostaną z pewnością hipermowoczesna sala konferencyjno-audiowizualna, a także renowacja renesansowego dziedzińca muzealnego, który – po przykryciu futurystyczną konstrukcją szklanego dachu – uzyskał walory niepowtarzalnej przestrzeni ekspozycyjnej, a przez mieszkańców Poznania postrzegany jest wręcz... jako miejsce magiczne.

To oczywiście, że – nie mogąc pogodzić się z nieuchronnością tego, co czeka każdego z nas – zawsze uważamy, iż śmierć odbiera bliskich nam ludzi zbyt szybko i zbyt nieoczekiwanie. Ale w przypadku Profesora koniec ziemskiej wędrówki nie mógł nastąpić w bardziej – jeśli nie zabrzmi to surrealistycznie – nieodpowiednim momencie. Pozostawił po sobie tyle niezrealizowanych zamiarów – chciał przecież dokończyć przebudowę muzeum, miał już skonkretyzowane plany wystawowe na najbliższe lata, wielkie nadzieje wiązał z udziałem swej ekspedycji w badaniach ratunkowych nad IV kataraktą na Nilu, a także z fundacją

„Patrimonium”, której był współzałożycielem. Myślał o podręczniku do archeologii Sudanu, a także – znów ta przekora – o napisaniu wspomnień, w których odsłoniłby wszystkie blaski i cienie dziejów polskiej archeologii śródziemnomorskiej... Wraz z Karłą budowali swój wspólny dom w Skrzynkach – cudowna oaza spokoju na łonie natury, pustelnia, do której chciał wycofać się po pracowitym życiu, a jednocześnie gdzie mogliby odwiedzać go przyjaciele i uczniowie

ie i skąd mógłby dyskretnie nadzorować stworzoną przez siebie poznańską szkołę archeologiczną.

Dokonania naukowe i popularyzacyjne profesora Lecha Krzyżaniaka, jego niezwykła pasja badawcza, a także wartości, jakimi kierował się tak w etyce zawodowej, jak i w życiu osobistym, z pewnością stawiają go w rzędzie najwybitniejszych osobowości w dziejach polskiej archeologii.

Marek Lemiesz

Wybrane publikacje autorstwa prof. Lecha Krzyżaniaka

Cmentarzysko ludności kultury łużyckiej w Biernatkach, pow. Śrem. „Fontes Archaeologici Posnanienses” 1963, nr 14, s. 45-111.

Ze studiów nad kulturą pomorską w Wielkopolsce [w:] *Materiały do prehistorii ziem polskich*, cz. 4, z. 1. Red. Z. Rajewski. Warszawa 1971, s. 195-239.

Prehistoric Settlement at Old Dongola [w:] S. Jakobielski i L. Krzyżaniak, *Polish Excavations at Old Dongola, Third Season, December 1966 - February 1967*. Kush. „Journal of the Sudan Antiquities Service” 1967-1968, nr 15, s. 143-151.

Early Farming Cultures on the Lower Nile. The Predynastic Period in Egypt. „Travaux du Centre d'Archéologie Méditerranéenne de l'Académie Polonaise des Sciences”, Warszawa 1977, t. 21.

Egipt przed piramidami. „Biblioteka Problemów”, Warszawa 1980, t. 269.

Kadero [w:] *50 lat polskich wykopalisk w Egipcie i na Bliskim Wschodzie*. Red. Z. Kiss. Warszawa 1986, s. 97-100.

Recent archaeological evidence on the earliest settlement in the eastern Nile Delta [w:] *Late Prehistory of the Nile Basin and the Sahara*. Red. L. Krzyżaniak i M. Kobusiewicz. Poznań 1989, s. 267-285.

Some remarks on the predynastic ecology and subsistence economy in the Eastern Nile Delta [w:] *Akten des Vierten Internationalen Aegyptologen Kongresses, Muenchen 1985*. Red. S. Schoske. Hamburg 1989, s. 333-338.

Early Farming in the Middle Nile Basin: Recent Discoveries at Kadero (Central Sudan). „Antiquity” 1991, nr 65, s. 515-532.

Again on the earliest settlement at Minshat Abu Omar [w:] *The Nile Delta in Transition: 4th-3rd Millennium B.C. Proceedings of the Seminar held in Cairo, 21-24 October, 1990, at the Netherlands Institute of Archaeology and Arabic Studies*. Red. E. van den Brink. Tel Awiw 1992, s. 151-155.

Research on the Neolithic and Predynastic development on the Nile [w:] *50 Years of Polish Excavations in Egypt and the Near East. Acts of the Symposium at the Warsaw University 1986*. Red. S. Jakobielski i J. Karkowski. Warszawa 1992, s. 194-199.

Schylek pradziejów w środkowym Sudanie. „Studies in African Archaeology”, Poznań 1992, t. 3.

Some aspects of the later prehistoric development in the Sudan as seen from the point of view of the current research on the Neolithic [w:] *Études Nubiennes. Conférence de Genève. Actes du VIIe Congrès international d'études nubiennes 3-8 septembre 1990*. Vol. 1. *Communications principales*. Red. Ch. Bonnet. Genewa 1992, s. 267-273.

Late prehistory of Egypt [w:] *History of Humanity. Vol. 1. Prehistory and the Beginnings of Civilization*. Red. S. J. De Laet. Londyn 1994, s. 398-411.

The Meroitic burial ground at Kadero (Khartoum province) [w:] *Hommages à Jean Leclant. Vol. 2: Nubie, Soudan, Éthiopie*. Kair 1994, s. 263-268.

Late prehistory of the Central Sudan: a summary of the results of the last thirty years [w:] *Actes de la VIIIe Conférence Internationale des Études Nubiennes, Lille 11-17 Septembre 1994*. Vol. 1. *Communications principales*. Lille 1995, s. 117-122.

Schylek pradziejów nad Nilem [w:] *Od Nilu do Eufratu. Polska archeologia śródziemnomorska 1981-1994*. Red. M. L. Bernhard. Warszawa 1995, s. 21-27.

L. Krzyżaniak, J. Reinold, *Vor 6000 Jahren. Bemerkungen zur Vorgeschichte des Sudan* [w:] *Sudan. Antike Koenigreiche am Nil*. Red. D. Wildung. Monachium - Paryż 1996, s. 8-34.

L. Krzyżaniak, K. Kroeper, *Naga Project (Sudan) – Egyptian Museum Berlin, The Amun Temple complex. Preliminary report, seasons 1 and 2*. „Archéologie du Nil Moyen” 1998, nr 8, s. 203-216.

Najważniejsze publikacje pod redakcją prof. Lecha Krzyżaniaka

L. Krzyżaniak, M. Kobusiewicz, *Origin and Early Development of Food-Producing Cultures in North-Eastern Africa*. „Studies in African Archaeology”, Poznań 1984, t. 1.

L. Krzyżaniak, M. Kobusiewicz, *Late Prehistory of the Nile Basin and the Sahara*. „Studies in African Archaeology”, Poznań 1989, t. 2.

L. Krzyżaniak, J. Alexander, M. Kobusiewicz, *Environmental Change and Human Culture in the Nile Basin and Northern Africa until the Second Millennium B.C.* „Studies in African Archaeology”, Poznań 1993, t. 4.

L. Krzyżaniak, K. Kroeper, M. Kobusiewicz, *Interregional Contacts in the Later Prehistory of Northeastern Africa.* „Studies in African Archaeology”, Poznań 1996, t. 5.

L. Krzyżaniak, M. Chłodnicki, *Pipeline of Archaeological Treasures. Catalogue of the exhibition...* Poznań 1998.

L. Krzyżaniak, D. Prinke, *Pradzieje Wielkopolski. Przewodnik po wystawie.* Poznań 1999.

L. Krzyżaniak, K. Kroeper, M. Kobusiewicz, *Recent Research into the Stone Age of Northeastern Africa.* „Studies in African Archaeology”, Poznań 2000, t. 7.

L. Krzyżaniak, K. Kroeper, M. Kobusiewicz, *Cultural Markers in the Later Prehistory of Northeastern Africa and Recent Research of Northeastern Africa.* „Studies in African Archaeology”, Poznań 2003, t. 8.

Professor Lech Krzyżaniak (1940 – 2004)

Lech Krzyżaniak was born on 8 February 1940 in Wilków, a small village in the county of Szamotuły, in the family of a local school teacher. At the Adam Mickiewicz University in Poznań he studied archaeology under outstanding professors, specialists in pre-history. Graduated in 1962 after the presentation of an M. A. thesis on a Lusatian culture cemetery from the turn of the Bronze Age in Biernatki near Śrem. Already at the time he was employed at the Poznań Archaeological Museum, to which he remained attached throughout his whole professional life – from assistant and custodian to docent and director, a post he received in 1982. In 1975 he already held the degree of a habilitated doctor, and in 1992 became a professor of the humanities at Warsaw University.

In 1966 L. Krzyżaniak arrived in Alexandria and inaugurated the scientific and personal adventure of his lifetime, a „love affair with Africa”. Subsequently, he linked his whole scientific life with Sudan, and in 2002 was awarded in Khartoum the highest order granted to foreigners - the Star of the Two Niles second class. From 1972 L. Krzyżaniak conducted excavations in Kadero, about 20 kms. north of Khartoum, where he discovered the remnants of a settlement and a cemetery containing more than

200 burials from the Khartoum Neolithic Age (fifth millennium B. C.). Kadero, one of the most thoroughly examined prehistorical sites in the whole of Africa, also became a symbol of Polish specialisation in this particular domain. The second aspect of the Professor's research were petroglyphs – rock engravings left behind by the prehistorical inhabitants of the eastern Sahara. In the course of his more than forty-years long scientific career Lech Krzyżaniak published almost 220 articles in specialist archaeological periodicals and international popular periodicals, participated in an immense number of conferences, congresses and symposia all over the world and lectured at many leading universities. He organised at least twenty significant exhibitions, and in his capacity as director of the Archeological Museum in Poznań he turned it into one of the leading Polish centres of computer documentation of archaeological studies, a participant in the European AREA and ARENA large-scale projects. Lech Krzyżaniak was certainly one of the most acclaimed representatives of Polish archaeology.

Marek Lemiesz

